Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 37. Nowy Targ, dnia 11 września 1932 r. Rok XX.

Po uroczystościach w Załucznem.

Dzień 4. września dobrze upamiętnił się w historji Podhala. W dniu tym bowiem poświęcono kościółek w Załucznem, ufundowany przez podhalanina, ks. prałata Maśnickiego, przebywającego stale w Ameryce. — W dobie obecnego materjalizmu i powojennego upadku moralnego rzadka ta uroczystość zasługuje na wyróżnienie.

Pogodny dzień ściągnął gromadnie ludność okolicznych wsi, a nawet z dalszych miejscowości podhalańskich, co więcej — do Załucznego zjechała inteligencja podhalańska, którą uroczystość załuczniańska ze względu na pochodzenie bliżej interesowała. Widzieliśmy tam p. Starostę Füllera, dyr. Zachemskiego, ks. Dr. Kaczmarczyka, dyr. Dorawskiego, ks. Dr. Sapińskiego, ks. gwardjana Dziąbę, sędziego Dziąbę, Dra Ciszka, Dra Bindera i cały zastęp młodzieży podhalańskiej. Rzecz oczywista, że między gośćmi obecny był twórca stylowego kościółka prof. Gałązowski z Krakowa, oraz inż. Mayer z Zakopanego.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Ks. Biskup Rospond, witany przez ludność parafji odrowąskiej niezwykle serdecznie, który przy udziale licznie zebranego duchowieństwa okolicznych parafij dokonał poświęcenia kościółka. Sumę odprawił czcigodny fundator ks. prałat Maśnicki, podniosłe kazanie wygłosił ks. Franciszek Śliwa. W czasie mszy św. przygrywała orkiestra smyczkowa pod batutą p. Gabrigiela, kier. szkoły w Odrowążu.

Po dokonanym akcie poświęcenia dostojni goście podejmowani zostali niezwykle serdecznie przez gospodarza ks. prałata Maśnickiego. Wygłoszono szereg przemówień, podnoszących zasługi i ofiarność czcigodnego fundatora, atrakcją zaś niespotykaną było oświadczenie dyr. Zachemskiego imieniem gospodarza, iż po ukończeniu pierwszego dzieła zamierza on stworzyć drugą, niemniej ważną fundację, tj. ofiarować na stypendję dla młodzieży podhalańskiej sumę 10.000 dol.

Przy okazji uroczystości w Załucznem należy zapoznać szeroki ogół z bliższemi szczegółami dotyczącemi osoby wielkiego i zasłużonego kapłana. Ks. prałat Maśnicki, rówieśnik prof. J. Kaczmarczyka oraz dyr. Zachemskiego urodził się w Załucznem. W ciężkich warunkach, jak każdy podhalanin, ukończył gimnazjum św. Jacka w Krakowie, poczem wyjechał do Ameryki, gdzie po ukończeniu teologji został wyświęcony na księdza i wnet potem przydzielony do parafji polskiej w Elizabeth w stanie New-Yersey w Ameryce. W ciągu kilkunastoletniej pracy w Elisabeth ufundował tamże trzy kościoły, wraz ze szkołami polskiemi.

Oto w krótkości podane zasługi ks. prałata Maśnickiego. Nie będzie przesadą twierdzenie, że świetlaną ofiarnością postać ks. Maśnickiego wyróżnia się w czasach obecnego materjalizmu i że patrjotyzm i przywiązanie do ziemi rodzimej jest i będzie przykładem dla kształcącej się młodzieży podhalańskiej.

Sprawozdanie Prezydjum Związku Podhalan za rok 1931|32.

(Dokończenie).

Z działu gospodarczego poruszę następujące sprawy.

Prezes Zarządu Gł. interwenjował w Urzędzie Skarbowym w Wadowicach w sprawie trafiki dla Ogniska w Rabce — dotąd nie wiemy z Ogniska, z jakim skutkiem.

Zarząd Główny wniósł pismo do Dyrekcji Monopolu w Warszawie w sprawie składnicy tytoniowej dla Ognisk w Poroninie czy Suchem.

Podania o koncesję na wyszynk napojów alkoholowych dla Ogniska w Suchem Zarząd Główny postanowił ze względów zasadniczych nie przedkładać Okr. Dyrekcji Skarbu w Krakowie. —

Zarząd Gł. zamierzał i już pertraktował o wydzierżawienie nowej willi w Suchem na pensjonat szkolny pod własnym zarządem. Podobno dobrze się stało, żeśmy się na czas rozmyślili, co nie znaczy, by Zarząd Gł. nie podjął tej myśli na nowo przy lepszej konjunkturze.

Skarbnik Zarządu Gł. p. Chmielak przeprowadził na życzenie i żądanie p. A. Tatarówny lustrację Sekcji Kilimkarskiej Związku Podhalan w Suchem i stwierdził przytem z zadowoleniem, że majątek Sekcji Kilimk. w materjale i wierzytelnościach wynosi około 5000 zł. Jest to jedyną i wyłączną zasługą kierowniczki Sekcji, p. A. Tatarówny, która w początkach z własnej kieszeni nabywała warsztaty, wełnę i osnowę, a potem niezmordowanie dokuczała wszystkim dokoła, ktoby jej w tej pracy nie chciał pomagać. —

Organizacja :

Ogniska upominały się zawsze i zupełnie słusznie o żywszy kontakt z Zarządem Głównym. Ten kontakt, śmiemy sobie pochlebić — ożywił się w ostatnim roku sprawozdawczym — a dowodem tego choćby to, że właśnie w ubiegłym roku sprawozdawczym powstało stosunkowo najwięcej nowych Ognisk. Wieś się rusza.

Członkowie Zarządu Gł. zetknęli się osobiście z Ogniskami w Suchem, Poroninie, Cz. Dunajcu, Szaflarach, Bańskiej, Pyzówce, Dziale, Poznaniu, Brześciu n/B.

Korespondujemy ze wszystkiemi niemal Ogniskami z wyjątkiem tych, w których życie zupełnie zamarło — lub się jeszcze nie objawiło. —

Największą ruchliwością i pomysłowością — przynajmniej według pisemnych sprawozdań — wyróżniają się Ogniska: akademickie w Krakowie, rabczańskie, poronińskie, warszawskie, Krakowskie.

Mimo to nie mogę przejść do porządku nad Ogniskami, których członkowie wprawdzie ani grosza nie wpłacili z niesięcznych opłat, ani oczywiście nic nie wnieśli do głównej kasy — ale uważając się za strażnicę podhalanizmu i polskości zbierają się razem, krzepią wzajemnie i wzajem sobie pomagają to są Holihrady — albo jak Waksmund, gdzie mimo trudności ze strony starszych — mimo braku na miejscu wydatnej opieki ze strony jakiegoś inteligenta — pracy nie przerywają, ale dbają o budowę domów według normy podhal., przeprowadzają zadrzewianie wsi (kilkaset drzew) lipą, topolą, modrzewiem i posadzeniem 150 drzewek owocowych, zakupionych z kasy Ogniska i kredytowanych gospodarzom we wsi. Ognisko waksmundzkie skupia w swem gronie jednostki energiczne, i chętne do pracy społecznej — przetrwają. — Albo Radziechowy w żywieckiem pod opieką ks. Bieniasa Józefa z Ludźmierza, które tworzy konkursy, np. buraczany, propaguje wieś jako letnisko i uzdrowisko, — swą dętą orkiestrę z 18 sił, ma 4 głosowy chór, gdzie sekcja amatorska w 3 miesiącach występowała 7 razy, przysparzając dochodów Ognisku, które rok rocznie urządza u siebie dożynki, gdzie wreszcie prezes pożycza Ognisku 65 zł. Tacy nie zmarnieją. Takich i podobnych faktów możnaby przytaczać ze sprawozdań Ognisk całe stosy na dowód, że te Ogniska prosperują dobrze, które nie liczą na pomoc z zewnątrz, ale mając oparcie o chętnego inteligenta na wsi, zwłaszcza w osobie księdza lub nauczyciela sami, garną się do pracy i sami sobie pomagają.

Sprawozdań wogóle nie nadesłały ani do rejestracji nie stanęły Ogniska w Makowie, Ludźmierzu, Skawie, Dziale i z Żywieczyzny i Łemkowszczyzny. Zast. sekretarza, a po odejściu A. Zachemskiego do Warszawy — pełny sekretarz, p. Jan Olszowski założył rejestr Ognisk Zw. Podhalan, który już wymaga uzupełnienia Ogniskami w Jordanowie, Łętowni, i Pyzówce.

O pożarach i ochotniczych strażach pożarnych.

W Rozkazie Nr. 18 z dnia 5 lutego 1932 r. Naczelnictwo Okręgu IV. Straży pożarnych podało do wiadomości statystykę pożarów w powiecie nowotarskim za rok 1931, z której wynikło, że było 61 wypadków ogniowych podczas których spłonęło całkowicie lub częściowo 56 domów wiejskich i 50 zabudowań gospodarczych.

Za powyższe pogorzela P. Z. U. W. wypłacił pogorzelcom łączną sumę 136.735 zł., co stanowi najwyżej ¼ część zniszczonych wartości.

Znacznie większe straty wykazuje statystyka za 8 miesięcy b. r. Raporty o pożarach zgłoszone Naczelnictwu stwierdzają, że spłonęło 85 domów mieszkalnych i 92 zabudowań gospodarczych. Straty spalonych objektów przeniosą pół miljona złotych, nie licząc rzeczy spalonych, a nieubezpieczonych.

Widzimy więc coraz większe zniszczenia, a zatem warto się zastanowić nad zmniejszeniem klęski pożarów na przyszłość. Biorąc pod uwagę humanitarną działalność straży pożarnych, należałoby sądzić, że wszyscy światlejsi obywatele popierają straże. Tymczasem tak nie jest. Znam wielu naczelników gmin i radnych, którzy źle patrzą na organizacje straży pożarnych i na kupno przyrządów pożarnych.

Tu i ówdzie założono straż pożarną wysiłkiem kilku ludzi, ale ani ludzie, ani naczelnik gminy instytucji tej nie popierają. Po wsiach przeważa opinja, że jeżeli się płaci asekuracje — to niech się pali! Z takiemi właśnie poglądami muszą straże pożarne najpierw staczać walkę, ale kiedy do zagród zaglądnie ten groźny wróg i zacznie siać zniszczenie, to wtedy ludzie przejęci grozą pożaru wołają ratunku, wzywają na pomoc Boga i straże pożarne (przykład Klikuszowa), które nie mogą spełnić należycie swego zadania, bo nie są wyposażone w odpowiedni przyrząd ratunkowy.

W tych warunkach pracy, wszelka krytyka o niesprawności straży pożarnych nie znajduje najmniejszego uzasadnienia w opinji fachowej, choć z drugiej strony muszę podkreślić, że krytyka rzeczowa zawsze przynosi pożytek i dlatego należałoby podać ostrej krytyce gminy i osiedla, które dotąd nie wyposażyły straży w odpowiednie przyrządy ratownicze (przykład: Szaflary).

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jasiek.

Jaśkowi Janczemu
ze Sromowiec.

IV.

Ścieżką, wijącą się między opłotkami i dalej wiejskiemi ogrodami, zasadzonemi kapustą i karpielami szedł proboszcz staruszek. Mały był, suchy, zawiędły, twarz poorana mnóstwem zmarszczek, zeszpecona dużemi brodawkami, znamionowała ascetę — tyle w niej było jakiegoś wewnętrznego skupienia i zamyślenia się o rzeczach Bożych — ale równocześnie biła z tej twarzy taka dobroć, wyblakłe, błękitne oczy patrzyły na świat Boży tak łagodnie i serdecznie, że łatwo się było domyśleć, jak ten człowiek cichy i skromny potężnie kochać musi cały ten świat i ludzi wszystkich, jego pieczy oddanych.

Szedł tedy ksiądz proboszcz na przechadzkę, z plebanji przez ogrody na Gronik ku drewnianej ławeczce, skąd widok przepiękny roztaczał się daleko ku dolinie Dunajca, ku wierchom odległym. Była to jedyna przyjemność, na jaką sobie świątobliwy pleban pozwalał w ciągu dnia całkowicie pracą i modlitwą wypełnionego; zresztą i ta przyjemność, i to rozkoszowanie się pięknem nieba, pól, lasów, dolin i gór było dla niego pobudką do kontemplacji i religijnych uniesień i rozważań o wielkości, dobroci i wszechmocy Stwórcy. Szedł więc wesoło, łagodnem spojrzeniem wodząc po polach i ogrodach. Naraz dostrzegł siedzącego na ogrodzeniu z długich smrekowych żerdzi wiejskiego chłopca, pogrążonego w czytaniu. Chłopak tak był zajęty lekturą, że nie zauważył nadejścia plebana; ten zaś zaciekawiony podszedł bliżej i poznał w czytającym Jaśka Chudakowego. Był to ulubieniec księdza jegomości, bo i służył pięknie do mszy i śpiewał nabożnie, a czasu nauki najlepiej z wszystkich szkolnych dzieci umiał katechizm, przytem chłopiec spokojny, nie wadził się i nie bił z nikim — wogóle dobre dziecko. Nie wiedział jednak proboszcz o skrytych marzeniach chłopca, bo się z nich Jasiek nikomu nie zwierzał, a do księdza mimo jego wielkiej dobroci nie miał śmiałości przyjść.

Jak długo straże pożarne nie będą należycie wyposażone w narzędzia pożarne, tak długo nie można żądać od nich cudów w razie pożaru.

Nawet najlepiej wyćwiczony żołnierz nie pójdzie z pięścią na karabiny maszynowe, tak i strażak ochotnik nie może nieść skutecznej obrony bez odpowiedniego sprzętu ratowniczego. Posiadanie bowiem samej sikawki ręcznej bez odpowiednich ilości węży ssawnych i tłocznych nie stanowi sprzętu obronnego, a gdy do tego dodamy brak zbiorników wodnych, to musimy przyznać, że w takim wypadku nawet najlepsze straże stają się bezsilne (przykład: Szaflary).

To też Dr. Ciszek jako naczelnik rejonu Nr. 36 O. S. P. słusznie podniósł w ostatniej Podhalance, że Straże pożarne, na Podhalu żyją wyłącznie własnym wysiłkiem i o każdy kawałeczek węża muszą żebrać. Za pracę tę spotyka ich często nieuzasadniona krytyka i różne połączone z tem przykrości.

Muszę zaznaczyć, że moralny i ustawowy obowiązek, co do należytego wyposażenia straży, ciąży na gminach i obywatelach, nikt nie powinien żałować grosza na przyrządy pożarne, bo nie daje na straż, ale na obronę własnego mienia.

Aby akcja przy pożarach była sprawna, przypominam, że należy ona wyłącznie do Komendantów Oddziałów Straży Pożarnych.

W myśl rozporządzenia Pana Wojewody Krakowskiego z dnia 4 lipca 1930 r., wójt lub policja państwowa mogą kierować akcją ratunkową w czasie pożaru do czasu przybycia na miejsce straży pożarnej, której komendant obejmuje zupełne kierownictwo akcją ratunkową. Dla wyjaśnienia pewnych nieścisłości nadmieniam, że przy pożarze w Szaflarach akcją ratowniczą kierował od pierwszej chwili Komendant miejscowego Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej, p. Wojciech Homelski, lecz niestety brak wody i węży utrudniał akcję.

Naczelnik Okręgu IV.
Dworski.

Święto Polskiego Oręża w Ameryce.

W wielkim mieście Stanów Zjednoczonych Ameki Półn. Chicago, gdzie mieszka zgórą pół miljona Polaków, odbyła się olbrzymia manifestacja polska nazwana „Świętem Zwycięstwa Polskiego Oręża". Celem jej było upamiętnienie i uczczenie bitwy pod Warszawą, oraz wymarszu Kadrówki i powstania armji polskiej.

Stadjon obejmujący 25 000 miejsc był całkowicie wypełniony. Odczytane zostało pismo prezydenta Hoovera, oraz list ministra Zaleskiego. Przemawiali generalny konsul Zbyszewski, członek kongresu Hool, senator King, gen. Roupert, oraz prezesi wszystkich polskich organizacyj.

Imieniem całego wychodźctwa przemawiał cenzor Zw. Narodowego Polskiego Świetlisk, uwydatniając olbrzymie zasługi Marszałka Piłsudskiego dla dzieła odrodzenia Polski oraz jej rozwoju.

Teraz stropiony, jakby złapany na gorącym uczynku, powstał prędko i zmieszany, zarumieniony podszedł do dobrodzieja, pochwalił Pana Boga i pocałował proboszcza w starą, pomarszczoną rękę. Staruszek przyjrzał się chłopcu z życzliwym uśmiechem, pogładził go po głowie i zapytał:

— Cóż to, lektura? Czytamy?

— A tak, tak — odparł zmieszany chłopak — trochę sobie czytam.

— A cóż takiego?

Jasiek podał mu książkę. Staruszek nie miał okularów, a wzrok miał daleki, więc z trudnością odczytał tytuł książki. Był to gimnazjalny podręcznik geografji Pawłowskiego.

— No proszę — zaczął zdumiony pleban — to taką lekturą się zajmujesz? Tak cię to ciekawi?

— O, bardzo — wyszeptał chłopak.

— I lubisz się uczyć?

— Ktoby się ta nie lubił uczyć.

— No, proszę, proszę. Zapewne, zapewne, moje dziecko. To pięknie, bardzo pięknie. I szkołę już skończyłeś. I chciałbyś się dalej uczyć?

Wniebowzięte spojrzenie chłopca było jedyną odpowiedzią.

A czemuż cię rodzice nie dadzą, moje dziecko?

Chłopak spuścił oczy i dopiero po chwili wymamrotał cicho:

— Tatuś nie chcą, a i pieniędzy nie mają... Rzeczywiście nie mają — przytwierdził.

— Zapewne... Zapewne... — Kapłan zastanowił się. Potarł ręką brodę, czoło zmarszczył. Jakże mógł tak zaniedbać swoją wierną owieczkę? Przecież sam namawiał Chudaka, gdy Jasiek skończył siódmą klasę, by go dalej pchnął. Ale nie wiedział, że dziecko samo tak się pali do nauki. A potem — sam proboszcz tak zapomina o tych wszelakich ludzkich, ziemskich sprawach...

— Słuchajno, moje dziecko. Musimy się przekonać, czy ty naprawdę co umiesz i czy masz zdolności. Pani nauczycielka zawsze cię chwaliła — to prawda, ale zawsze... Przyjdźże do mnie jutro, gdy będziesz miał czas, albo jeszcze dziś wieczorem.

Jasiek miał ochotę upaść do nóg dobremu plebanowi i całować je z wdzięczności. Ale nie śmiał, więc tylko pochylił się do jego ręki. — A proboszcz

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

WYDZIAŁ POWIATOWY
Nowy Targ, 3/IX 1932
Nr. V. budż. 1979/32.

Do Zwierzchności gminnych wszystkich powiatu nowotarskiego.

Wobec zdarzających się wypadków, że niektóre gminy nie wpłacają w odpowiednim czasie Radom Szkolnym Miejscowym sum, przewidzianych w budżecie gminnym, na potrzeby Szkół powszechnych w następstwie czego szkoły nie były odremontowane ani też zaopatrzone w opał na czas, celem utrzymania normalnego toku nauki zarzadzam aż do odwołania, by Zwierzchności gminne preliminowane kwoty wypłacały do rąk Rady Szkolnej Miejscowej w czterech ratach, a to:

I. ratę do dnia 31. maja każdego roku
II. „ „ 31. lipca „
III. „ „ 30. październ. „
IV. „ „ 31. stycznia „

Równocześnie uchylam tut. zarządzenie z dn. 29/I. 1930 Nr. 507/30.

Przewodniczący T. Wydziału pow.
wz. *Drużbacki*

SPRAWY OŚWIATOWE

SMUTNY BRAK ZROZUMIENIA.

Mówi się o niedomaganiach szkolnictwa powszechnego na Podhalu (w powiecie nowotarskim). Główna bolączka, obok niedostatecznego uposażenia szkół, to wielka ilość t. zw. szkół niżej zorganizowanych, przedewszystkiem jednoklasówek (64) i dwuklasowek (33). Mówi się o potrzebie podniesienia szkolnictwa — pierwszym postulatem jest tu organizacja szkół 7-klasowych, które potrafią dać niezbędną podwalinę dla wychowania świadomego obywatela demokratycznej Polski.

Sprawa to jasna, bezsporna. Ale nie dla wszystkich. Znalazła się wieś, której ludność nie chce zamienić szkoły jednoklasowej na czteroklasową — ba,

---

myślał: Trzeba przecież przygarnąć jako to dziecko dla większej chwały Bożej.

W wyniku wizyty Jaśka u księdza wybrał się proboszcz do Chudaków, Jaśkowych rodziców i po krótkiej pogawędce o gospodarskich sprawach, zapytawszy, co starzy zamyślają zrobić z Jaśkiem, jął ich namawiać, by chłopca oddali do szkół. Chłopak jest wybitnie uzdolniony, do nauki się rwie i do książek, a do pracy w polu za wątły, a w gimnazjum byłaby z niego pociecha; byłby zapewne pierwszym uczniem, chlubę by przyniósł rodzicom, a potem pewnie poszedłby na księdza, bo pobożny i poważnie myśli.

Ale nic nie wskórał proboszcz poczciwina. Gazda czuł się wielce zaszczycony odwiedzinami jegomościa, to też wielce mu przychwalał i przytakiwał, ale kiedy przyszło do konkretnej decyzji i odpowiedzi — ani rusz.! Na wszystkie argumenty księdza odpowiadał jednym, ale najmocniejszym: niema krajcarów! Nic nie pomogło, że proboszcz obiecywał sam przygotować Jaśka do drugiej gimnazjalnej, nie pomogło nawet zapewnienie, że przyjętoby Jaśka z pewnością do małego seminarjum, gdyby niższe klasy gimnazjalne przeszedł... Chłop się zaciął i brakiem pieniędzy zasłaniał, a wszystkie perswazje księdza odtrącał. Więc odszedł jegomość z wielkim smutkiem w sercu, że ten marny pieniądz, ta przebrzydła mamona tyle jednak znaczy na świecie i tak losami ludzkiemi kieruje. A jeszcze więcej markocił się Jasiek, który pod drzwiami izby stojąc, podsłuchiwał całą rozmowę. Teraz mu się wydało, że ostatnia nadzieja upadła, skoro nawet ksiądz pleban nic wskórać nie mógł. Przyszłość zasnuła się Jaśkowi deszczową mgłą smętku i szarzyzny życia...

Ale przecie nie dali za wygraną. Od owego czasu chodził Jasiek do księdza proboszcza na lekcje łaciny, niemieckiego, polskiego i historji. Ksiądz proboszcz choć w tak odległym kącie żyjący i jeno służbie Bożej oddany, przecie był człek światły i wiedzy niemałej, więc też mógł pokierować pierwszemi krokami rwącego się do wiedzy chłopca. Przytem i książek miał sporo, wprawdzie tylko naukowych i ascetycznych, ale i takiemi nie gardził Jasiek. I tyle dokazał chłopak, że mu przecież ojciec już nie bronił czytać i uczyć, się i nawet mniej go naganiał do gospodarskich robót. Juści, kiej jegomość tak za tem obstawał, niechże sie ta zabawia temi figlami, niech

broni się przed tą „krzywdą“, używając nawet nielegalnych środków.

Było tak: Władze szkolne skomasowały dwuklasowe szkoły im. Słowackiego i im. Mickiewicza w Jabłonce, łącząc je w jedną szkołę pięcioklasową (zamiast 4-ch etatów naucz. 5 — 296 dzieci) oraz w Lipnicy Wielkiej — 2-kl. im. Sobieskiego (136 dzieci w r. szk. 1931/2) i 1-kl. im. Kopernika (73 dzieci z 1931/2) w jedną czteroklasową (266 dzieci, 4 etaty naucz. zamiast dotychczasowych trzech). W dobie ogólnych redukcyj i oszczędności Jabłonka i Lipnica otrzymały dwa nowe etaty nauczycielskie. Mimo ciężkiego położenia gospodarczego Państwo nie zapomina o Orawie, zamiast ograniczyć wydatki na oświatę w tym terenie, zwiększyło je. Komasacja szkół w Jabłonce i Lipnicy, to pierwszy krok do stworzenia pełnych, 7-klasowych szkół, do realizacji nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, otwarcia dzieciom orawskim drogi do dalszego wykształcenia.

I oto nastąpiła „niespodzianka“, smutno świadcząca o zacofaniu i ciemnocie części ludności Lipnicy Wielkiej. W dotychczasowym obwodzie szkoły jednoklasowej im Kopernika (odległość od nowej, skomasowanej szkoły do jednego km.) ludność sprzeciwia się stanowczo komasacji. Broni swej jednoklasówki jak cennego skarbu. Posunęli się aż do przemocy — przeszkadzają wydaniu ławek ze starej szkoły.

Wysyłali delegacje do Rady Szk. Pow. w N. Targu, które podobno dały się przekonać, że białe jest białe, że szkoła pięcioklasowa jest lepsza od jednoklasowej. Ale i to nie pomogło. Lipniczanie bronią się wciąż przed oświatą, jak mogą i jak nie powinni. Występują przeciw ks. Karolowi Machayowi, który wiele dobrego zdziałał dla wsi, uważając go za sprawcę tej „ciężkiej krzywdy“. Mylą się, ale choćby tak było, należałoby się spodziewać wdzięczności za dobrodziejstwo, nie urazy za krzywdę.

Tragiczna wymowa tego zdarzenia musi przejmować lękiem każdego, kto pragnie dobra Podhala, dobra Państwa. Jak wytłumaczyć taki wstręt do oświaty? Jak podnieść tych, co chcą być poniżeni? Jakie czynniki maczały palce w przygotowaniu wypadków lipnickich? — Trudna odpowiedź na te pytania. Może za pociechę posłuży, że jest to wypadek odosobniony.

Czek.

NOWY KODEKS KARNY.

Niniejszym artykułem rozpoczynamy cykl wykładów poświęconych nowemu polskiemu kodeksowi karnemu. (Przyp. Red.)

1. Z dniem 1 września br. wszedł w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej nowy kodeks karny i prawo o wykroczeniach opracowane przez polską Komisję Kodyfikacyjną. Wprowadzenie w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach położy nareszcie kres dotych-

---

se po próżnicy siedzi i czas na głupstwach mitręży. I tak niewielka z niego w polu pociecha — słusznie rzekł dobrodziej... Więc zrezygnował Chudak, by syna najstarszego na porządnego gazdę wychować. A matkę — może ta i połechtała jej matczyną dumę i jej góralski honor perspektywa kształcenia Jasia na księdza. Ale czuła dobrze, że to niepodobieństwo, bo i skądże wydrzeć tych grajcarów? Więc marzenia swe chowała głęboko w sercu i tylko z niepokojem patrzyła na syna, który dziwaczał coraz więcej. Stronił od ludzi, mało co się odzywał, ino czytał i czytał te książczyny, które znosił całemi stosami to od nauczycielki, to od księdza, to z sąsiedniej wsi od komendanta straży celnej. I tak płynęły tygodnie i miesiące. Ksiądz jeszcze parę razy próbował namawiać Jaśkowego ojca na tę naukę, ale zawsze nadaremnie. Nie mógł nawet skusić chłopa nadziejami materjalnych zysków, jakieby w przyszłości wykształcony syn mógł ojcom przynieść. Zresztą Chudak sam o tem wiedział, bo przecie niejeden góral syna w miastach w gimnazjach kształcił. Ale jakoś mało słychać było, by po latach syn wykształcony chciał ojcom wyłożone koszta wrócić...

Próbował jeszcze proboszcz na własną rękę dowiedzieć się o warunkach kształcenia się Jaśka w mieście. Ale znajomy ksiądz, prefekt bursy gimnazjalnej odpisał, że narazie już nikogo bezpłanie do bursy przyjąć nie może, choćby najzdolniejszego; a fundusze proboszcza nie wystarczały na utrzymanie Jaśka w bursie, bo staruszek mamoną gardzący, nigdy grosza gotowego nie miał: parafja uboga, za śluby, chrzciny i pogrzeby, nieczęsto się trafiające, albo nic nie dostawał, albo tyle, co kot napłakał, a i te pieniądze najczęściej rozdał lub rozpożyczył biedniejszym parafianom. Więc też z wielkim smutkiem zrezygnował narazie z dalszych starań w Jaśkowej sprawie, wszystko zdając na Boską opatrzność; nieporadny zresztą był zawsze we wszelkich ziemskich zabiegach i dużo go kosztowało już to, że do owego prefekta napisał, a gdy ta nadzieja zawiodła, nie umiał dalej radzić. Tyle, że lekcje z Jaśkiem regularnie odbywał trzy razy w tygodniu, podziwiając zdolności i zapał do pracy młodego ucznia. Widział też, że jego wiedza, dla chłopca przydatna, niedługo się skończy i nie będzie mógł nadal służyć mu za przewodnika.

(C. d. n.)

czasowemu nienormalnemu stanowi rzeczy, który polegał na tem, że to, co było przestępstwem w jednej dzielnicy Polski, to w innej zgoła za przestępstwo nie uchodziło. Obecnie dzięki nowemu kodeksowi karnemu i prawu o wykroczeniach następuje dalsze ujednostajnienie prawa w Polsce obowiązującego, jako trzeci zkolei etap po kodeksie postępowania karnego i kodeksie postępowania cywilnego.

Nowe polskie prawo karne znacznie różni się od dotychczas u nas obowiązującej austrjackiej ustawy karnej. Różnica pomiędzy tymi ustawami polega głównie na tem, że część przestępstw objęta osobnym dekretem pod tytułem „Prawo o wykroczeniach" będzie należało do władz administracyjnych, reszta zaś wymienionych w „Kodeksie Karnym" do sądów. Podział ten ma wielkie znaczenie dla ogółu obywateli, którzy obecnie za drobne przestępstwa będą odpowiadać przed władzami administracyjnemi, a dopiero w razie odwołania przed sądami.

Ponadto nowy kodeks karny uwzględnia wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy w dziedzinie prawa karnego, przystosowując je umiejętnie do polskich stosunków. Dlatego to szybkie wprowadzenie w życie kodeksu karnego powinniśmy powitać z uznaniem, skoro w miejsce przestarzałej, z 1852 roku pochodzącej austrjackiej ustawy karnej, otrzymujemy własne polskie ustawodastwo karne.

Lubomir Dobrzański
asesor.

(C. d. n.)

OD PRZYSZŁEGO NUMERU BĘDZIEMY UDZIELAĆ BEZPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH

dla czytelników Gazety Podhalańskiej w tem przekonaniu, że przez to zapobiegniemy niepotrzebnym procesom obywateli i związanych z nimi kosztom, że przyczynimy się do zwalczania pokątnego pisarstwa oraz że odciążymy zawalone tysiącami spraw sądy Podhala.

Listy, pisane czytelnie i przedstawiające stan sprawy jasno i zwięźle, należy kierować do „Działu prawnego" Gazety Podhalańskiej.

LISTY.

Z wakacyjnej włóczęgi.

List II.

W pierwszym liście poruszyłem sprawę meljoracyj łąk i pastwisk nad Czarnym Potokiem. — Nie jest to jednak jedyny projekt przemiany dzikich łąk i pastwisk na kulturalne. —

Istnieje bowiem olbrzymi projekt wielkiej podstawowej meljoracji pól i łąk na gruntach Chochołowa, Koniówki i Podczerwonego. — Sam główny rów odpływowy miałby długości 14 kilometrów. P. poseł Różak, który jest ojcem projektu spodziewa się, że kiedyś zainteresuje projektem władze państwowe, że państwo i samorząd pokryje 2/3 kosztów wykonania projektu w terenie.

Boję się jednak, że w dzisiejszych ciężkich czasach kryzysu i braku gotówki nie prędko potrafi się władza przekonać w sposób, by skąpy mieszek skarbowy na ten cel się otworzył.

Czy nie lepiej by było, by nie czekając długich lat i siwizny na głowie przystąpić z miejsca drogą świadczeń dobrowolnych zainteresowanych współwłaścicieli do wykonania projektu. Państwo i Samorząd powiatowy dałby tylko pomoc techniczną i trochę subwencji na przepusty i td. Roboty ziemne daliby sami zainteresowani.

Po wzory sięgnąć należy do pow. ostrołęckiego i ostrowskiego przy regulacji Roztorji.

Ta tylko droga wydaje mi się wskazana przy wszelkich pracach meljoracyjnych na Podhalu. Na zwykłe spółki wodne nie mamy pieniędzy i tą tylko drogą możemy przystąpić do pomnożenia Podhala o kilka tysięcy hektarów łąk i kulturalnych pastwisk, a wszczególności na Orawie, w dolinie Piekielnika.

Te wstępne rozważania służą za punkt wyjścia drugiego mego listu z włóczęgi wakacyjnej po Podhalu. Z p. Dr. Ciszkiem, redaktorem Gazety Podhalańskiej i p. prof. Pęksą udaliśmy się bowiem na nieproszoną inspekcję robót w borach Czarno-Dunajeckich, przeprowadzonych przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze kosztem subwencji uzyskanej przez Związek Podhalan i naszych posłów.

Przed paru laty prowadziłem tą samą drogą p. posła Hylę, znanego działacza rolnego, członka Głównej Komisji Ziemskiej, który w swojem życiu dużo warsztatów rolnych zwiedził i przy reorganizacji wielu gospodarstw współdziała. Gdyśmy szli przez olbrzymie pustacie torfowe i przytorfowe, poseł Hyla dziwił się marnotrawstwu górali i ich brakowi zaradności i gorszyło go, że przy takim głodzie ziemi jak na Podhalu, nikt do przemiany tych dzikich pastwisk na kulturalne nie przystępuje.

Moi towarzysze z obecnej wizytacji również byli marnotrawstwem zgorszeni. — Zgadzaliśmy się na jedno. — Przekleństwem i wrogiem kultury rolnej na wsi podhalańskiej są wspólne pastwiska gminne. Marnuje się dużo terenu a o pastwisko i wspólne dobro nikt nie dba.— Okazuje się potem, że chłop podhalański z takich wsi ze wspólnotami ma dużo bydła, a zato mało dochodu i mleka. Gdyby nastąpił podział pastwisk między poszczególnych gospodarzy zaraz zobaczylibyśmy postęp. Przykład widzimy na kamieńcach w Czarnym Dunajcu. — Przedtem oset nie chciał urość na błoniach dunajeckich, dziś po sparcelowaniu rosną na kamieńcu konkursowe buraki.

Dzielić jednak pastwiska gminne trudno, choć

to jest możliwem do przeprowadzenia według obowiązującego ustawodawstwa.

Łatwiej jest skończyć z lenistwem gmin i przystąpić wspólnemi siłami do meljoracji.

Pokazały przykład Kluszkowce i dziś odbywają się wędrówki ludów. — Do Kluszkowiec posłałbym wszystkich mieszkańców Jabłonki, Piekielnika, Załucznego, Odrowąża, Pieniążkowic, Działu i td. na naukę.

Zwiedziliśmy szczegółowo roboty meljoracyjne na miejscu. Pieniądze choć duże nie poszły na marne, Odrowąż był chytry. Oddał bowiem dla akcji doświadczalnej najgorszy i najbardziej zabagniony odcinek torfowisk. — Z bagien już wyrosła wyspa, na której można zaczynać próby doświadczalne. Niestety dudków brakło i już parę lat nic się na gruntach stacji doświadczalnej nie robi.

Zahamowanie doświadczeń robi złą krew, — zaczynają ludzie kręcić głowami i żałować wpakowanych w niedokończone dzieło tysięcy.

Wyjście z sytuacji widzą następujące: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, jako tymczasowy gospodarz wydzierżawi cały teren paru gospodarzom światlejszym z Odrowąża, z poleceniem przeprowadzania prób pod nadzorem fachowem. Dzierżawcy zaś zainteresowani dochodem nie szczędzić będą środków, by teren ten jak najrychlej zagospodarować. —

W każdym razie uważamy, że dłużej zwlekać z próbami na tem terenie nie wolno.

Na wyniki bowiem doświadczeń Odrowąża czeka parę tysięcy ludzi z zaciekawieniem i gotowością do naśladownictwa. Nawet w okresie kryzysu pewne środki na próby winny się i muszą się znaleźć.

Inaczej bowiem kompromituje się całą robotę i dotychczasowe wysiłki.

Na zakończenie jako sens moralny dzisiejszego listu przytoczę gadkę opowiedzianą przez wójta w Pieniążkowicach, który na każdą okoliczność ma osobną opowieść. — Idzie se Pon Jezus ze św. Pietrem po Podhalu. Spotykają chłopa, który klęczy przy wozie wywróconym z drzewem i modli się, by mu Pan Bóg wóz postawił z powrotem.

Pan Jezus jednak mówi do św. Piotra: Chybaj, my tu nic nie mamy do roboty, bo ten dziad klęczy i modli się, a o robocie nie myśli. —

Spotkali jednak innego chłopa dźwigającego wywrócony wóz i wzdychającego Jezusicku pomóc, Pan Jezus wtedy ze św. Piotrem chycili się za furę i z miejsca wóz postawili.

A więc o pomoc ze rządu, z M. T. R. i samorządu można prosić i oczekiwać nie wtedy jak się ino gada o tem lub owem, ale jak chyci się do roboty i plan przeprowadza. Wtedy każdy pomoże w pięknej robocie, a Pan Jezus pobłogosławi wysiłkom.

Dr. St. Kipta.

O Spółdzielnię mleczarską w Czarnym Dunajcu.

W ubiegłym roku pisząc na łamach Gazety Podhalańskiej o przemyśle mleczarskim, stałem na stanowisku, że Podhale winno organizować tylko większe zakłady z motorowym popędem, albowiem te tylko mogą korystnie produkować przy możliwie najmniejszych kosztach handlowych i tylko te mogą utrzymać wykwalifikowanego i wykształconego mleczarza, któryby dawał gwarancję, że masłu i serom potrafi dać wysoką markę i w konsekwencji uzyskać za produkty dobre ceny.

Obecnie nawet Rząd miesza się do wyrobu masła i opracowuje ustawę zakazującą wywozu masła za granicę, o ile to nie odpowie wysokim stosunkowo i przepisanym z góry warunkom. Ustawę tę dyktuje Rządowi troska o dobrobyt producenta i wysoką cenę masła polskiego zagranicę. Dotąd bowiem uzyskujemy w Londynie dużo gorsze ceny aniżeli Duńczycy. Łatwiej więc będzie zastosować się do tych wymogów większemu zakładowi z odpowiednim kierownikiem, aniżeli małej mleczarni.

Z tych też powodów Podhale winno budować wielkie mleczarnie. Tego samego zdania jest również p. inż. Czubernat, z którym o tych sprawach obszernie rozmawiałem w czasie pobytu w Nowym Targu, oraz Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, które ma w swym planie tylko większe mleczarnie, a to w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu, Krościenku, Jabłonce i na Spiszu. Ze wszystkich tych miejscowości wydaje mi się najwięcej rokującą nadziei rozwojowych mleczarnia w Czarnym Dunajcu. Ma on bowiem i cała okolica stosunkowo znaczną ilość bydła, dużo łąk i pastwisk niezupełnie jeszcze wyzyskanych, ma dobrą sieć drogową, kolej, a może nawet w niedalekiej przyszłości — zapęd elektryczny. Z chwilą zmeljorowania zaś pastwisk i torfowisk oraz łąk nad Czarnym potokiem i Piekielnikiem hodowla bydła może się w całej okolicy wspaniale rozwinąć.

Organizując więc mleczarnię w Czarnym Dunajcu należy ją tak odrazu postawić, by bez trudności mogła przystosować się do spodziewanych warunków rozwojowych. Doświadczenie bowiem uczy, że w kilka lat mleczarnia wpływa niesłychanie dodatnio na rozwój hodowli bydła tak jakościowej, jakoteż ilościowej oraz produkcję mleka i to nawet bez przeprowadzenia me-

ljoracji. Przy stałym i znacznym dochodzie za mleko opłaca się bowiem rolnikowi lepsze żywienie inwentarza. Mleczarnia czarnodujecka mogłaby wyrabiać nietylko masło, ale i sery. Przyszłość i warunki wskazałyby może konieczność wyrabiania także serów owczych, a to w interesie podniesienia hodowli owiec.

Nie licząc jednak na możliwości rozwojowe i biorąc tylko stan obecny pod rozwagę należy stwierdzić, że już dziś mleczarnia tu mogłaby się opłacać jako odrazu wielki zakład. Do mleczarni w Czarnym Dunajcu dostarczać mogłyby mleko następujące miejscowości: Chochołów (386 krów), Czarny Dunajec (554 krów), Długopole (320 krów), Dział (204 krów) Dzianisz (577 krów), Odrowąż (486 krów), Pieniążkowice (226 krów), Podczerwone (449 krów), Stare Bystre (508 krów), Witów (520 krów), Wróblówka (290 krów), Załuczne (220 krów) i Piekielnik (429 krów. Razem te miejscowości liczą według zestawienia Okręg. Tow. Rol. 5171 krów. Nie zaliczam do okręgu działania mleczarni czarnodunajeckiej, jak to czyni Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Cichego (925 krów), gdyż ona ma własną prywatną mleczarnię (chyba, że ta nie wytrzyma konkurencji i przyłączy się do Czarnego Dunajca), Międzyczerwiennego (394 krów) i Ratułowa (528 krów) z powodu bliskości Zakopanego i złego dojazdu. Doliczam natomiast Piekielnik, który prędzej może ciąży do Czarnego Dunajca, aniżeli do Jabłonki.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

ULGI W EGZEKUCJACH SĄDOWYCH PRZECIWKO GOSPODARZOM ROLNYM.

(Dokończenie).

Sąd może wydać tymczasową decyzję, odwołującą wyznaczony termin licytacji, o ile okoliczności przytoczone we wniosku dostatecznie uzasadniają jego słuszność.

Ustawa przewiduje wyraźnie dwa wypadki, w których sąd zezwoli na tymczasowe wstrzymanie licytacji i trzy, w których musi wydać decyzję odmowną.

Zasadnicze wstrzymanie licytacji nastąpi, jeśli sąd nabierze przekonania, że wierzyciel, popierający egzekucję, nie będzie narażony na współmierną szkodę, w szczególności zaś, gdy wierzytelność jest tak dobrze zabezpieczona, że w każdym wypadku suma osiągnięta przy licytacji wystarczy na jej pokrycie, oraz odwrotnie, gdy zabezpieczenie danej wierzytelności jest tak niewystarczające, że nawet najwyższa możliwa cena licytacyjna nie wystarczy na jej pokrycie.

W trzech wypadkach sąd nie przyzna tymczasowego wstrzymania licytacji, a mianowicie, jeśli dłużnikowi została otwarta upadłość, jeżeli zadłużenie jest tak wielkie, że utrzymanie nieruchomości w rękach dłużnika będzie niemożliwe i wreszcie jeżeli dłużnik bez uszczerbku dla gospodarstwa może zaspokoić poszukiwany dług.

Licytacja może być wstrzymana na przeciąg jednorocznego okresu gospodarczego. W każdym jednak razie tak, aby gospodarstwo mogło zebrać i spieniężyć zbiory najbliższego okresu gospodarczego. Wynika stąd, że z reguły odroczenie licytacji będzie dłuższe, aniżeli na przeciąg dwunastu miesięcy.

Sąd może przed rozprawą zasięgnąć opinji o stanie gospodarczym dłużnika od izby rolniczej, organizacji rolniczej, lub innych odpowiednich organizacyj, względnie od jednego lub kilku biegłych.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 maja 1932 r. ustala, iż Prezesi Sądów Apelacyjnych w porozumieniu z właściwymi wojewodami po wysłuchaniu opinji właściwych Wojewódzkich Komitetów do spraw finansowo rolnych ustalać, a następnie uzupełniać będą listy tych organizacyj dla każdego sądu (§ 3), oraz że przez organizacje rolnicze należy rozumieć przedewszystkiem wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych, oraz założone przez nie biura (§ 4).

W myśl tych przepisów Pan Wojewoda przedstawił wymienione powyżej instytucje, organizacje i urzędy Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego o wpisanie ich również na listę do wydawania opinji o stanie gospodarczym dłużnika.

Z przytoczonych przepisów wynika, że rzeczą dodatnią dla dłużnika będzie złożenie do sądu równocześnie z wnioskiem o odroczenie egzekucji opinji Wojewódzkiego Komitetu, względnie działającego w imieniu Komitetu Biura, o jego stanie gospodarczym.

Opinja ta może bowiem zdecydować o wydaniu tymczasowej decyzji, odwołującej wyznaczoną już licytację (art. 15), a następnie może ułatwić sądowi powzięcie zasadniczej decyzji o tymczasowem wstrzymaniu licytacji (art. 16 i 17).

KRONIKA

Osobiste.

Nowy współpracownik Gazety Podhalańskiej. Od dnia 6 bm. objął redakcję „Kroniki" Mgr. Stanisław Merczyński.

Pan Starosta Korniak bawi obecnie na urlopie w Truskawcu. W Starostwie zastępuje Go wicestarosta Dr. Füller, w Radzie Powiatowej dyr. Drużbacki. Przypuszczalny powrót nastąpi koło 20 bm.

Sędziowie dr. Bartuś i Dobrzański powrócili z urlopu i objęli urzędowanie.

P. sędzia Celewicz wraca z urlopu wypoczynkowego i obejmuje urzędowanie od 12 b. m.

Z Działu. Dnia 30 ub. m. odbył się we wsi Dziale wiec poselski, na którym przemawiał p. poseł Różak. Wiec zagaiła tamtejsza naucz. p. Góralówna, przewodniczącym zebrania wybrano Błachuta Józefa, sekretarzowała p. Góralówna. Poseł Różak referował o sprawach kryzysowych tak Polski jak i ogólnoświatowych.

Po przemówieniu posła Różaka w dyskusji, która była ożywiona i rzeczowa zabierali głos: Dzielski, Jachymiak Jakób, Dzielski Piotr, Biłek Wincenty, Dzielski Antoni, p. Góralówna i inni.

Podnosili oni bolączki miejscowe, jak o asekuracji, dużym podatku drogowym, rozpiętości cen produkcji fabrycznej a rolnej — podnoszono sprawy klęski gradobicia i prosili o pomoc u władz. Wszystkim odpowiadał p. Różak.

Udział w zebraniu wzięło przeszło stu mieszkańców.

Zmiana lokalu sekretarjatu Powiatowego B.B.W.R. W dniu 6 września br. został przeniesiony Sekretarjat Pow. B. B. W. R. do nowego lokalu w rynku w domu p. Skalskiego. Sekretarjat, który prowadzi Mgr. Stachoń, czynny jest przez cały dzień.

Dnia 12/IV br. (poniedziałek) odbędzie się Walne Zebranie Człoków Twa Sp. „Wisła" Oddz. w Nowym Targu w sali Magistratu o godz. 6 15 wieczorem.

Na święto Młodej Wsi, które odbędzie się w Krakowie w dniach 10 i 11 września bm., wyjeżdża z powiatu nowotarskiego oprócz różnych delegacyj, bataljon Zw. Strzel. w powiecie. Bataljon występuje w strojach góralskich, z orkiestrą góralską z Chochołowa i orkiestrą strzelecką dętą z Łapsz Wyżnich. Zbiórka i formowanie bataljonu odbędzie w Nowym Targu dnia 10/IX o godz. 7 rano, skąd udadzą sie na stację kolejową.

Reorganizacja szkół w powiecie nowotarskim. Dzięki uprzejmości p. insp. Koszyka uzyskaliśmy dla Czytelników cenne informacje w zakresie zmian personalnych w szkolnictwie pow. nowotarskiego.

Ze względu na dobro szkoły zostały przeniesione z urzędu 3 siły nauczycielskie, a mianowicie: p. Wanda Mazurkówna ze szkoły w Chabówce do szkoły w Starem Bystrem wraz z etatem, a to z powodu małej ilości dzieci w Chabówce, a dużej w Starem Bystrem, następnie p. Zofja Dembińska (wraz z etatem) z jednoklasowej szkoły w Rokicinach do szkoły w Orawce z tego samego powodu, jak i z braku sali szkolnej, wreszcie p. Gorgoniowa ze szkoły w Rabce Zarytem, do szkoły trzyklasowej w Ochotnicy, z powodów wyżejwymienionych.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, proboszcz z Orawki ks. Jabłoński sprzeciwił się na publicznem zebraniu wprowadzeniu drugiej siły nauczycielskiej do szkoły w Orawce. Dlaczego? trudno sobie wyobrazić! Ponadto dokonano przesunięć w etatach. I tak odjęto etaty w następujących szkołach: w Piekielniku (była 2-klasówka, jest obecnie 1 klasówka), w Kościelisku (była 2 kl. — j. 1 kl.), w Murzasichlu (b. 2 kl. — j. 1 kl.), w Rabce-Zarytem (b. 2 kl.—j. 1 kl.), w Rokicinach (było 2 kl. — j. 1), w Szlachtowej (b. 2 kl. — j. 1 kl.), w Białym Dunajcu (b. 3 kl. — j. 2 kl.). w Czarnym Dunajcu (mimo utraty etatu jest 7 kl.). Dodano natomiast etaty: w Starem Bystrem (b. 1 kl. — j. 2 kl.), w Trypszu (b. 1 kl. — j. 2 kl.), w Waksmundzie (b. 2 kl. — j. 3 kl.), w Bukowinie (b. 3 kl. — j. 4 kl.) w Jabłonce (tutaj przez skomasowanie dwóch szkół dwuklasowych i dodanie 1 etatu, utworzono szkołę 5-klasową), w Jaworkach (b. 2 kl. — j. 3 kl.) i w Lipnicy Wielkiej. W tej ostatniej miejscowości połączono szkołę im. Kopernika ze szkołą im. Sobieskiego, przez co utworzono jeden obwód szkolny z uwagi na bliskie położenie obu szkół, a przez dodanie etatu zorganizowano szkołę 4-klasową. Reorganizacji tej dokonano w tym celu, ażeby przez utworzenie szkoły wyżej zorganizowanej dać możność tamtejszym dzieciom pójścia bez egzaminu wstępnego do 4 kl. gimnazjalnej. Wreszcie utworzono dwie szkoły: w Zakopanem na Bystrem i Poroninie w Kośnych Hamrach. Władze szkolne są również skłonne utworzyć szkołę 1-klasową w Ochotnicy na Gorcowem, o ile czynniki miarodajne dostarczą przepisanych rozmiarów salę (30 m²).

Dziwnem jest stanowisko Zwierzchości gminnej w Rdzawce, która sprzeciwiła się zamianowaniu siły nauczycielskiej, pomimo, że wymaga tego liczba dzieci.

Należy podkreślić, że powiększono w naszym powiecie liczbę etatów o dwa.

Wszystkie powyższe zmiany personalne były uskuteczniane pod kątem widzenia potrzeb rzeczowych w związku z wprowadzaną w życie przebudową ustroju szkolnego w Polsce.

W uzupełnieniu dodajemy, że kierownikiem szkoły męskiej w Nowym Targu został zamianowany kier. szkoły z Częstochowy p. Michał Sokalski, a p. Kozaczko został przeniesiony do Nowego Targu.

Zamknięcie wystawy. W dniu 6 bm. nastąpiło w Nowym Targu zamknięcie wystawy Grupy Artystów Plastyków. Na tej pierwszej w stolicy Podhala wystawie zdołano zgromadzić 104 eksponaty, w tem 12 rzeźb. Kilka z nich było już wystawionych w Salonie Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie. W ciągu dwutygodniowego trwania wystawy zwiedziło ją około 600 osób. Ceny eksponatów wahały się w granicach od 25 zł. do 700 zł. Dotychczas zakupiono 5 obrazów. Wystawa, którą należy uznać za najważniejsze wydarzenie w życiu kulturalnem naszego miasta w ciągu ostatnich lat, odniosła pełny sukces.

Z prawdziwą też radością przyjmujemy zapewnienie organizatorów wystawy urządzenia podobnego salonu w roku przyszłym.

Grupa Artystów Plastyków w Nowym Targu składa niniejszem serdeczne podziękowanie JWP. Prezesowi

Dr. J. Lisowskiemu, oraz Wydziałowi Sokoła za bezinteresowne oddanie sal Sokoła na urządzenie Wystawy obrazów, rzeźb i grafiki.

Komunikat radjowy. Dnia 11 bm. o godz. 14·15 pod kierownictwem Kuby Orkisza wystąpi przed mikrofonem Radjostacji krakowskiej chór pienińskich górali. Przygotowaniem programu zajął się Wincenty Hlouszek.

Na pogorzelców w Szaflarach.

50 zł. złożył WP. Józef Dorawski, dyr. miejsk. Kasy Oszczędności w Krakowie przez Zarząd Główny Związku Podhalan.

Dr. Eug. Pawłowski z Nowego Sącza 2 zł.

Marja Pozdanowska z Nowego Sącza 5 zł.

PŁK. ZYCH z Siedlec 10 zł. —

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

WAŻNY DO DNIA 30 WRZEŚNIA 1932 r.

Nowy Targ-Szczawnica

odjazd	przyjazd	miejscowość	przyjazd	odjazd
12·30	—	Nowy Targ	17·—	—
13·20	13·16	Czorsztyn	16·09	16·14
14·48	13·44	Krościenko	15·42	15·45
—	15·—	Szczawnica	—	15·30

odcinek linji	odległ. km.	cena bil.
Nowy Targ-Czorsztyn	23 km.	4·00 zł.
Czorsztyn Krościenko	12 „	2·60 „
Krościenko Szczawnica	6 „	1·00 „

Szczawnica-Nowy Targ

odjazd	przyjazd	miejscowość	przyjazd	odjazd
6·—	—	Szczawnica	14·12	—
6·15	6·12	Krościenko	13·56	14·—
6·54	6·51	Czorsztyn	13·16	13·20
—	8·—	Nowy Targ	—	12·30

odcinek linji	odległ. km.	cena bil.
Szczawnica — Krościenko	6 km.	1·00 zł.
Krościenko — Czorsztyn	18 „	3·00 „
Czorsztyn — Nowy Targ	18 „	3·00 „

Zakopane-Kraków

odjazd	przyjazd	miejscowość	przyjazd	odjazd
8·00	—	Zakopane	19·44	—
8·53	8·48	Nowy Targ	18·51	18·56
10·40	10·35	Myślenice	17·04	17·09
—	11·44	Kraków	—	16·00

odcinek linji	cena bil.
Zakopane Kraków bilet normalny	14·00 zł.
„ „ ulgowy	12·00 „
„ „ turystyczny	9·00 „
Zakopane-Nowy Targ	2·60 „
Nowy Targ-Chabówka	3·00 „
Nowy Targ-Kraków bilet normalny	12·00 „
Nowy Targ-Kraków bilet ulgowy	10·00 „
Chabówka-Myślenice	4·40 „
Myślenice-Kraków	4·00 „
Zakopane-Kraków-Zakopane (powrotny)	20·00 „

Szczawnica-Stary Sącz

odjazd	przyjazd	miejscowość	przyjazd	odjazd
15·30	—	Szczawnica	19·52	—
15·45	15·42	Krościenko	19·36	19·40
16·25	16·21	Łącko	18·56	19·—
—	17·01	Stary Sącz	—	18·20

odcinek linji	odległ. km.	cena bil.
Szczawnica — Krościenko	6 km.	1·00 zł.
Krościenko — Łącko	12 „	3·00 „
Łącko — Stary Sącz	23 „	3·40 „

Szczawnica-Nowy Sącz.

odjazd	przyjazd	miejscowość	przyjazd	odjazd
15·—	—	Szczawnica	19·47	—
15·15	15·12	Krościenko	19·33	19·35
15·55	15·51	Łącko	18·55	18·57
16·08	16·05	Jazowsko	18·42	18·45
16·28	16·24	Podegrodzie	18·24	18·26
17·50	16·48	Nowy Sącz	—	—
—	17·55	Nowy Sącz	—	18·—

Taryfa cen: Od 1 osoby i km — 15 gr.
za przewów bagaży od 1 kg/km. 0·03 gr.
Bagaż do 15 kg. bezpłatnie.

Odpowiedzi Administracji.

WP. DZIELSKI w Granttowu W. Va. Ameryka. 5 dolarów za prenumeratę otrzymaliśmy.

WP. JÓZEF ŁOPATOWSKI w Chicago. 2 dol. na prenumeratę otrzymaliśmy. Spis książek o Podhalu wyślemy niebawem.

WP. JAN DŁUGA W PARNASSUS AMERYKA. 3 dolary za prenumeratę otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona aż do końca 1933 r.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

MAGISTRAT MIASTA NOWEGO TARGU

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza miejskiego

z poborami X grupy uposażenia z dodatkami według ustawy z dnia 9. października 1923, Dz. U. R. P. Nr. 116, Poz. 924. wraz z poźniejszemi zmianami.

Obowiązki lekarza miejskiego określa osobna instrukcja, wydana łącznie z przep. ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 Dz. U. R. P. Nr. 68.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie,
2) Nieprzekraczalny 40 rok życia,
3) Świadectwo zdrowia,
4) Dyplom lekarza upoważniający do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem,
5) Conajmniej 3 letnia praktyka lekarska.

Posada ta nadana zostanie prowizorycznie z dn. 1 go października 1932 r.

Podania wraz z załącznikami i życiorysem wnosić należy do Magistratu w N. Targu do 24. września br.

Nowy Targ, dnia 5. września 1932 r.

Burmistrz: RAJSKI.

Oświadczenie.

Zarzut, jaki podniosłem w dniu 14 go sierpnia 1932 r. przeciwko p. Janowi Słowakiewiczowi, stolarzowi w Nowym Targu, cofam niniejszem.

Jan Żmuda

Stefan Wacławiak z Podszkla pow. Nowy Targ, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł. za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.